

mieście 500 butelek angielskiego piwa i 20 garncy gdańskiej wódki, które chciał sprzedawać podczas jarmarków i pobytu w ruskich dobrach hetmana Branickiego¹⁰⁴.

Fryor

Istotnym elementem systemu gospodarowania lathyfundiami magnackimi był spław towarów w nich wyprodukowanych do portów położonych najczęściej nad Bałtykiem, głównie do Gdańska¹⁰⁵. Spływ towarów, nazywany fryorem, angażował duże zasoby finansowe, materialne i ludzkie magnatów i średniej szlachty. W dobrach ruskich Branickiego organizacja fryoru należała właśnie do Bromirskiego. W wielu listach opisuje on różne działania w tym zakresie. Jednym z nich było przygotowanie statków, na których spławiano produkcję lathyfundium magnackiego, niekiedy również towary kupieckie. Na przykład w liście z końca stycznia 1753 r. zdając relację z przygotowań do spławu informował Branickiego o przygotowaniu 5 statków, z których 3 wykorzystywane były w poprzednich latach, a dwie nowe szkuty budowane były pod kierunkiem pułkownika Hofmana w okolicach Rozwadowa¹⁰⁶.

Oczywiście zadaniem Bromirskiego był nadzór nad całym przedsięwzięciem, stąd często informował Branickiego o relacjach osób bezpośrednio zaangażowanych w organizację spławu. Do takich osób należał J. Hofmann, wspomniany już kilkakrotnie jeden z ekonomów w dobrach ruskich Branickiego, często zresztą kontaktujący się i współpracujący z Bromirskim, nie tylko w sprawach fryoru. Obaj wspólnie organizowali między innymi spław zboża w marcu 1757¹⁰⁷. Inną z takich osób był szyper, zdający relację Bromirskiemu z przebiegu prac w zakresie zwożenia z poszczególnych majątności hetmana towarów do miejsca załadunku, jakim był Łąd, oraz o reparacji statków, na które miano je załadować¹⁰⁸. Bromirski w tym przypadku również starał się osobiście nadzorować załadunek towarów na statki¹⁰⁹.

Do obowiązków Bromirskiego należało wyposażenie szyprów w paszporty ułatwiające podróż w trakcie spławu, stąd też prośba Bromirskiego o przysłanie mu z Białegostoku blankietów tego rodzaju dokumentów¹¹⁰. Niemniej ważne w organizacji spławu towarów drogą wodną były uzyskanie libertacji, czyli zwolnienia, od płacenia podatku od spławianych towarów. Opłaty te pobierane były w komorach celnych przez urzędników państwowych i królewskich, a libertacje wystawić mogły w tym przypadku kancelarie podskarbi wielkiego i nadwornego. O wystaranie się przez Branickiego takich właśnie apelował Bromirski między innymi w maju 1756 r.¹¹¹.

Częstym problemem z którym musiał radzić sobie Bromirski w związku z organizacją fryoru był stan flotyli rzecznej, zarówno pod względem technicznym, jak i liczebnym. Co prawda ze sporym wyprzedzeniem i w oparciu o niepełne dane dotyczące tonażu zboża,

¹⁰⁴ Ibidem, Mościska, 29.04.1755 r., s. 155.

¹⁰⁵ Ostatnio o spławie wiślanym pisał S. Kazusek, *Spław wiślany w drugiej poł. XVIII wieku (do 1772 r.)*, cz. 2; *statystyka spławu wiślanego*, Kielce 2016.

¹⁰⁶ AGAD, ARo., kor., sygn. III/59, JB do JKB, Mościska, 7.02.1753 r., s. 4.

¹⁰⁷ Ibidem, Gródek, 9.03.1757 r., s. 187.

¹⁰⁸ Ibidem, Tyczyn, 20.03.1752 r., s. 3-4.

¹⁰⁹ Ibidem, Ćmielnik, 31.03.1752 r., s. 12, Pisze o wyjeździe do Sońnicy aby nadzorować załadunek.

¹¹⁰ Ibidem, Tyczyn, 26.03.1752 r., s. 7.

¹¹¹ Ibidem, Purzycze, 19.05.1756 r., s. 198.

które zamierzano spławić do Gdańska, Bromirski informował pod koniec grudnia 1763 r. Branickiego o konieczności zakupu lub wynajęcia statków. Problemem było jednak według komisarza to, że „o kupno teraz statków ciężko, a nająć cale nie dostanie, z racji, że wiele statków na Sanie poosychało”¹¹².

Fryor zależał od warunków pogodowych, szczególnie od stanu wody w rzekach. Stąd też częste doniesienia Bromirskiego o opóźnieniu rozpoczęcia spławu. Do wyjątkowych natomiast sytuacji należało planowe rozpoczęcie spławu w roku 1765, kiedy to Bromirski informował Branickiego o wyruszeniu „szczęśliwie” 4 kwietnia z Kopek statków hetmana do Gdańska, a z Sośnicy szkuty z owsem i słodem do Warszawy¹¹³.

Infrastruktura

Bromirski jako administrator dóbr Branickiego dbając o ich dochodowość musiał również interesować się stanem infrastruktury, który w dużym stopniu decydował o rentowności majątku. Tworzyły ją między innymi takie obiekty jak browary, cegielnie, gorzelnie, gumna, karczmy, młyny, stajnie, tartaki czy wiatraki. Ich właściwy stan przekładał się na stabilny dochód, a rozbudowa na jego wzrost. Stąd nierzadko Bromirski wspominał w liściach do Branickiego o przedsięwzięciach natury budowlanej. Wymagały one od niego nie tylko planowania, ale również organizacji i nadzoru prac budowlano-remontowych. Tak było w przypadku stajni i browaru w Mościskach, gdzie Bromirski zabiegał o otrzymanie projektu budowy i zebranie odpowiedniej liczby budulca, głównie w postaci drewna. Zdając sobie sprawę z niemożności stałego nadzoru nad pracami budowlanymi prosił Branickiego o przysłanie w tym celu do Mościsk chorążego Wasty¹¹⁴. Wiadomo, że po przyjeździe Wastego, który „wszelką gotowość na stajnię i browar zastał”, zakres prac budowlanych uległ powiększeniu, między innymi o budowę karczm w Lackiej Woli i Małnowie, w związku ze spalaniem się doszczętnie ich poprzedniczek¹¹⁵. Budowa karczm była dla Bromirskiego priorytetem, gdyż miał wkrótce rozpocząć aukcjonowanie tych arend, a wysokość dzierżawy zależała w dużej mierze od stanu i wyposażenia karczm. Pod koniec kwietnia 1753 r. Bromirski oceniając zaawansowanie prac nad budową stajni i browaru w Mościskach zakładał, że zostaną one ukończone krótko po św. Janie (24 czerwca), a więc pod koniec czerwca¹¹⁶. Jedyną złą informacją w tym zakresie dotyczyła zaniechania budowy austerii w Mościskach, głównie ze względu na brak budulca drzewnego oraz rąk do pracy¹¹⁷.

Bromirski musiał dbać również o zaopatrzenie w niezbędne materiały budowlane rezydencji Branickiego podczas jego pobytów we Lwowie, wymagającej okresowych remontów. Hetman przyjeżdżając do Lwowa zapewne najczęściej rezydował w kamienicy administrowa-

¹¹² Ibidem, Mościska, 22.12.1763 r., s. 456.

¹¹³ Ibidem, Orchowice, 5.04.1765 r., s. 484.

¹¹⁴ Ibidem, Wiszenka, 29.11.1752 r., s. 29.

¹¹⁵ Ibidem, Gródek, 4.04.1753 r., s. 76.

¹¹⁶ Ibidem, Gródek, 23.04.1753 r., s. 82.

¹¹⁷ Ibidem, Gródek, 30.05.1753 r., s. 93.

nej przez niejakiego Gurnowskiego. W sierpniu 1753 r. Bromirski przekonywał Branickiego, który zapowiadał swój rychły przyjazd, że na potrzeby jej remontu taniej będzie zakupić materiały budowlane na miejscu we Lwowie. Wyjątkiem miała być tarcica, którą zamierzano przywieźć z dóbr hetmana¹¹⁸. Po wizji przeprowadzonej w kamienicy przez Bromirskiego okazało się, że koszt remontów wyniesie kilkadziesiąt zł. Szczególnego remontu wymagała sala na trzecim piętrze, oraz część murów, które według hetmańskiego komisarza, trzeba było postawić na nowo. Kwota prac remontowych mogła być, według Bromirskiego niższa, gdyby do remontów wykorzystano drzewo z lasów starostwa grodeckiego, ale tego niestety brakowało, ze względu na wcześniejszy rozkaz Branickiego co do wyrębu tych lasów na sprzedaż. Stąd też Bromirski nie podejmując decyzji, czekał na jej podjęcie przez Branickiego¹¹⁹.

Opisując w 1753 r. stan infrastruktury w dobrach starostwa janowskiego Bromirski dokładnie relacjonował Branickiemu techniczny stan obiektów użyteczności gospodarczej¹²⁰. Według jego oceny w złym stanie były upusty w stawach w Karacenowie i Stradźcu, z których trudno byłoby, bez prac remontowych, spuścić wodę po wiosennych roztopach. Lepiej nieco wyglądała sytuacja w przypadku dwóch młynów, pod Janowem i w Purzyczu, które wymagały tylko drobnych remontów, takich jak wzmocnienie fundamentów szczytów i podbicia gontem. Reparacji wymagały również podgródki mostów i grobla w Janowie¹²¹.

Przedsięwzięcia budowlane nie byłyby możliwe do zrealizowania bez własnej cegielni. Stąd też w 1752 r. jedna cegielnia została wybudowana w kluczu kamieniobrodzkim starostwa grodeckiego, w której w przeciągu około roku wyprodukowano 50 tys. cegieł, w większości przeznaczonych na budowę w Mościskach¹²².

Do obowiązków Bromirskiego należała również dbałość o rezydencje Branickiego w administrowanych przez niego dobrach, z pałacem w Mościskach na czele. Wiosną 1752 r. Bromirski zaangażowany był w organizowanie prac umacniających osuwającą się ziemię na wale otaczającym pałac¹²³. Problemy z naprawą wału wokół pałacu w Mościskach pojawiały się bardzo często. Mimo różnych działań budowlanych Bromirski nie potrafił sobie z nimi poradzić, pisząc do Branickiego dwa lata później - „nie umiemy dać sobie rady i wynaleźć sposobu, jak go reparować”¹²⁴. W lipcu roku 1757 w wyniku powodzi wał znowu się osunął, czyniąc duże szkody między innymi na pobliskiej drodze¹²⁵. Straty spowodowane w starostwie mościskim ulewnymi deszczami w tym czasie były dużo większe. Naprawy, a właściwie budowy, wymagały między innymi młyn w Mościskach, oraz system melioracyjny w pięciu okolicznych stawach¹²⁶.

¹¹⁸ Ibidem, Gródek, 1.08.1753 r., s. 103.

¹¹⁹ Ibidem, Grodek, 8.08.1753 r., s. 106-107.

¹²⁰ Ibidem, Grodek, 4.04.1753 r., s. 74.

¹²¹ Ibidem.

¹²² Ibidem, Grodek, 23.04.1753 r., s. 83.

¹²³ Ibidem, Mościska, 26.04.1752 r.; Ibidem, s. 15, Starzyska, 2.05.1752 r., s. 14.

¹²⁴ Ibidem, Mościska, 24.04.1754 r., s. 109-110.

¹²⁵ Ibidem, Gródek, 3.08.1757 r., s. 277.

¹²⁶ Ibidem. O podobnych zniszczeniach Bromirski donosił wiosną 1766 r., zob. Ibidem, Orchowice, 5.04.1766 r., s. 484.

Rozbudowa magnackiego latyfundium

Komisarze dóbr Branickich nie tylko zajmowali się administracją majątności, ale dbali również o ich terytorialny rozwój. Wykorzystywano w tym celu każdą nadarżającą się sytuację. Przykładem tego rodzaju działań Bromirskiego było zachęcanie Branickiego do starań o starostwo radonickie, po śmierci jego dotychczasowego posesora Pułaskiego. Bromirski wiedział, że wdowa po Pułaskim nie ma *ius communicativum* na starostwie, tym łatwiej więc byłoby je przejąć. Starostwo to graniczyło z dobrami starostwa mościskiego, i chociaż nie przynosiło zbyt dużego dochodu (ok. 6 tys złp.), to jego przejście przez hetmana, ewentualnie osobę mu sprzyjającą, zażęgnąłoby spory graniczne między tymi majątnościami¹²⁷.

Bromirski zaangażował się również w przyłączenie do starostwa mościskiego wioski Żerniska, która według niego była już kiedyś w granicach tego starostwa. „Budynki dworskie wszystkie *de novo* [od nowa – K.S.] przez JP Nikorowicza są wybudowane, dworki całe porządny, szpiklerz, stodoła, piekarnia, obora, arenda i młyn o jednym kamieniu na stawie. Jako *patebit* [pokazuje się – K.S.] z opisanie inwentarza inkludowanego arcy jest potrzebna ta wioseczka do starostwa” takimi słowami Bromirski przedstawiał Branickiemu uroki i zalety wioski¹²⁸.

Przejmowanie w administrację nowej majątności było zajęciem dosyć niewdzięcznym, gdyż wiązało się najczęściej z koniecznością wymuszania na arendarzach i chłopach wyższych opłat i świadczeń. Czasami nie było z tym większych problemów, szczególnie tam, gdzie rzeczywiście istniały ku temu warunki. Dużo trudniej było jednak dokonywać aukcji świadczeń w dobrach, które były zapuszczone, a na dodatek leżały na nieurodzajnych gruntach. Taka sytuacja miała miejsce w starostwie krośnieńskim, przejętym przez Branickiego na początku lat 60. Jego rewizor, na polecenie hetmana podwyższenia czynszu z osady Roztoki, wyjaśniał, że w osadzie tej osadzony został, i to całkiem niedawno tylko jeden chłop, który płaci 30 florenów czynszu. „Nie rozumiem skąd by miało fl. 500 na nim przybyć chyba ten, który w tym JW Pana upewnił, trzeba aby tam zjechał, i czynsz na florenów 500 na jednym chłopie podniósł”¹²⁹. Generalnie dobra te były bardzo źle zagospodarowane, chłopskie pola – tzw. ćwierci niewymierzone, a próba podwyższenia czynszów mogła się zakończyć ucieczką chłopów do Węgier, gdyż są oni „zuchwali, i o nic nie dbali”¹³⁰.

Jednym z poważniejszych zadań Bromirskiego wykonywanych w imieniu Branickiego w połowie lat 50. XVIII w. w zakresie rozbudowy jego majątku, a w zasadzie utrzymania jego stanu, była sprawa starostwa grodeckiego¹³¹. W liście z 2 października 1754 r. z Purzycza Bromirski wspominał o ewentualnym kontraktowaniu z kamerą królowej Józefy

¹²⁷ Ibidem, Mościska, 27.04.1755 r., s. 154.

¹²⁸ Ibidem, Orchowice, 22.05.1759 r., s. 334.

¹²⁹ Ibidem, Mościska, 15.04.1761 r., s. 374.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ Starostwo to J. K. Branicki wydzierżawił od żony Augusta III Sasa Marii Józefy w 1747 r. zob. T. Zielińska, *Magnateria...*, op. cit., s. 124.

Marii sprawie wydzierżawienia starostwa grodeckiego na trzecie triennium¹³². Rozmowy w sprawie przedłużenia dzierżawy tego starostwa przez Branickiego miały mieć miejsce w trakcie spotkania komisji w skład której mieli wejść przedstawiciele reprezentujący interesy królowej, tzn. Sala de Grosa i Weminka¹³³. Zapowiadali oni swój przyjazd na przełom marca i kwietnia 1755 r. co mocno kolidowało z planami Bromirskiego, zamierzał bowiem wyjechać na Węgry w celu zakupu wina dla Branickiego. Ponadto ich przyjazd mógłby jego zdaniem doprowadzić do rozluźnienia dyscypliny wśród poddanych starostwa, liczących na obniżenie dotychczasowych świadczeń na rzecz skarbu Branickiego.

W liście z Mościsk 24 kwietnia 1755 r. Bromirski bardzo szczegółowo wyliczył wszystkie za i przeciw dzierżawy starostwa grodeckiego. Według niego rezygnacja z dzierżawy tego starostwa przyniosłaby bardzo duże straty również w prowadzeniu starostwa mościskiego, które w dużej mierze uzależnione było pod względem gospodarczym od grodeckiego. Między innymi w zakresie drzewa, którego w starostwie mościskim brakowało. Ponadto Bromirski przekonywał Branickiego, że rezygnacja z dzierżawy starostwa grodeckiego bardzo utrudni organizację pobytu hetmana w dobrach ruskich, a ponadto nie będzie opłacalne fryrowanie z tych majątności, bo większość transportu rzecznoego stanowiła produkcja z majątności grodeckiej. Dotychczas Branicki płacił rocznie z dzierżawy grodeckiej 4 tys. czerwonych złotych i Bromirski proponował utrzymać tę kwotę¹³⁴. Komisja w sprawie starostwa grodeckiego zakończyła się w pierwszej połowie lipca 1755 r. Przedstawiciele kamery królowej po trudnych dla Bromirskiego rozmowach, wywiadach z ludnością zamieszkującą starostwo, w końcu ocenie stanu jego gospodarki, ostatecznie zgodzili się na przedstawienie królowej propozycji utrzymania Branickiego przy jego dzierżawie¹³⁵.

Rumacja dóbr

Zarządcy magnackich majątności, a szczególnie królewskich, musieli liczyć się z koniecznością ich opuszczenia, w razie zmiany posesora. W przypadku dóbr ruskich Jana Klemensa Branickiego sytuacja taka dotyczyła starostwa grodeckiego, które znajdowało się w posesji żony Augusta II Sasa królowej Marii Józefy, a Branicki był jego dzierżawcą od roku 1747¹³⁶. W 1757 r. nie odnowiono kontraktu arendownego z Branickim, a starostwo przypa-
dło kanclerzowi koronnemu Janowi Małachowskiemu¹³⁷.

To co działo się w starostwie grodeckim na przełomie 1757/8 r. porównać można do działań w obliczu wielkiego kataklizmu. Nad całością ewakuacji z dóbr grodeckich nadzór sprawował oczywiście Bromirski. Ze względu na nieznaną termin intromisji nowego właściciela Bromirski część decyzji o wywozieniu ruchomości z opuszczanej majątności po-

¹³² AGAD, ARo., kor., sygn. III/59, JB do JKB, Mościska, 28.12.1754 r., s. 123.

¹³³ Ibidem, Gródek, 26.03.1755 r., s. 138.

¹³⁴ Ibidem, Mościska, 24.04.1755 r., s. 148-153.

¹³⁵ Ibidem, Starzyska, 12.07.1755 r., s. 162-164.

¹³⁶ T. Zielińska, *Magnateria...*, op. cit., s. 124.

¹³⁷ AGAD, ARo., kor., sygn. III/59, JB do JKB, Mościska, 25.01.1758 r., s. 301.

dejmował osobiście, część zaś w oparciu o zalecenia Branickiego, które sam nazywał "instrumentem administracyjnym"¹³⁸. W pierwszej kolejności z dóbr grodeckich wywiezione zostały pasieki, wyprowadzono żywy inwentarz, już wymłócone zboże wywieziono do leżących nieopodal Mościsk, natomiast niewymłócone, w postaci snopów „dla prętszego rumowania się tamże i do Janowa wywożono”¹³⁹. Akurat w tym przypadku Bromirski przesadził z gorliwością, dlatego że Branicki zalecił wszystkim administratorom wymłócenie zboża i odsyłanie go do Sośnicy. Również drewno składowane w Gródku miało być zwiezione do Mościsk i Janowa. Poważnym problemem było opróżnienie z ryb czerlańskiego stawu. Ostatecznie Bromirski zaordynował przewiezenie mniejszych ryb do tzw. Wielkiego Stawu w Janowie, a większych do Stawu Stradeckiego, gdzie tamtejszy ekonom miał je systematycznie odławiać i sprzedawać. Ryby w trakcie przewożenia miały być przeliczone i oszacowane. Dwanaście beczek ryb od razu miało być zasolonych z przeznaczeniem do hetmańskiej kuchni¹⁴⁰.

O ile majątek ruchomy można było co prawda w pośpiechu, ale jednak w całości oszacować i wywieźć bądź wyprowadzić, o tyle więcej zmartwień Bromirskiemu nastęrczały rozliczenia finansowe. Mniejszym problemem było zebranie chłopskich czynszów. Zupełnie inaczej wyglądała jednak sprawa z arendarzami dóbr, którzy zapewne liczyli na możliwość uniknięcia ostatniej raty, jaką mieli spłacić odchodzącemu tenentariuszowi. Bromirski chwycił się radykalnych metod, korzystając z możliwości, jakie dawał urząd hetmana wielkiego koronnego Branickiego, a więc pomocy wojska koronnego. W celu egzekucji rat rozlokował w majątkach arendarskich po kilku żołnierzy, którzy mieli wymusić na arendarzach zapłacenie pieniędzy. Ci jednak w odpowiedzi stwierdzili, „żeby z nas i pasy darli, to nie mamy sposobu zupełnie się wypłacić”¹⁴¹. Bromirski kazał więc ich żony sprowadzić do Gródka i trzymać pod wartą tak długo, aż nie zostaną wykupione przez mężów. Trudno stwierdzić co rzeczywiście było powodem zwłoki w zapłaceniu raty przez trzech arendarzy, ale jeszcze w trzy tygodnie po aresztowaniu ich żon, nie spłynęła ona na ręce Bromirskiego¹⁴².

Dużą nerwowość w poczynaniach komisarza wprowadzały listowne dyspozycje Branickiego, który przez dłuższy czas odwlekał decyzję o całkowitej ewakuacji dóbr grodeckich, licząc zapewne na zatrzymanie tej tenuty w swoich rękach. Stąd też między innymi nie wywieziono w całości zboża w snopach oraz siana. Bromirski sugerował w tej sytuacji dwa rozwiązania. Jedno zakładało wejście w układ z nowym posesorem dóbr, czyli Janem Małachowskim, który „z wielu też konsyderacji, nie może pretendować aby mu się dostały”¹⁴³. Alternatywne rozwiązanie ocierało się o działalność niezgodną z prawem, i miało polegać na wywiezieniu zboża i siana z Grodka i sprzedaniu ich za granicą.

Kiedy na początku stycznia 1758 r. starostwo grodeckie zostało oddane już w ręce Małachowskiego Bromirski sugerował Branickiemu ewentualne wystąpienie o zwrot na-

¹³⁸ Ibidem, Gródek, 8.12.1757 r., s. 291-293.

¹³⁹ Ibidem, s. 291.

¹⁴⁰ Ibidem, Gródek, 21.12.1757 r., s. 297.

¹⁴¹ Ibidem, Gródek, 8.12.1757 r., s. 292.

¹⁴² Ibidem, Gródek, 21.12.1757 r., s. 294.

¹⁴³ Ibidem, s. 296.

kładów i strat, jakie zostały przez niego poniesione w ostatnich latach gospodarowania tą majątnością, które oszacował na około 30 tys. zł. Przewidywał jednak, że te pretensje mogą zostać odrzucone w oparciu o argument wywiezienia ze starostwa na polecenie Branickiego pasiek i żywego inwentarza¹⁴⁴.

Zakupy

Bromirski często obciążany był obowiązkiem zakupu różnych towarów na dwór Branickiego. Najczęściej dokonywał ich podczas kontraktów lwowskich. Na długa listę zakupów Bromirskiego dokonanych we Lwowie pod koniec stycznia 1753 r. składały się: 7 beczek solonych ryb, 20 kamieni wiziny, 10 beczek kawioru, sok cytrynowy, oliwa turecka i dwie kozy¹⁴⁵. Wszystkie zakupione towary z wyszczególnieniem ceny zostały spisane, a registr dołączony do listu Bromirskiego. W zakupach dokonywanych każdego roku w styczniu we Lwowie, przy okazji kontraktów, wspomagał Bromirskiego często ekonom mościski Waguza, który też miał organizować transport zakupionych towarów do Tyczyna, a stamtąd do Białegostoku¹⁴⁶.

Do zadań Bromirskiego w tym zakresie należał również zakup win, na przykład w Przemyślu u niejakiego Krukowieckiego¹⁴⁷, czy też we Lwowie, gdzie po śmierci Borejki, brata kasztelana zawichojskiego¹⁴⁸, pozostało sporo trunku w klasztorze bernardynów. W tym drugim przypadku, Bromirski, który nie znalazł się dobrze na wycenie wina, w obecności Augustynowicza, kupca zajmującego się handlem winem, pobrał próbki i wysłał je do Branickiemu¹⁴⁹.

Zdarzało się, że Bromirski wysyłał do Lwowa po zakup wina swoich podwładnych. W liście z 24 grudnia 1754 r. w nawiązaniu do obowiązku zakupu wina, pisał „wcale nie masz w czym wybrać [...] same kwasy i smród, a drogie po cze r. zł. 13”¹⁵⁰. I dalej informował, że jest szansa, że będzie możliwość kupienia wina sprawdzonego już w zeszłym roku od żydów skolskich, ale beczka tego wina kosztować będzie 26 czerwonych złotych. Oczywiście decyzję pozostawił Branickiemu.

Transport towarów

Zadaniem Bromirskiego było również zaopatrzenie Branickiego, a przede wszystkim jego dworu, w różne produkty spożywcze i rzemieślnicze, bądź to pochodzące z administrowanych dóbr, bądź to z zakupów. W wielu listach Bromirski informował hetmana

¹⁴⁴ Ibidem, Mościska, 25.01.1758 r., s. 301-303.

¹⁴⁵ Ibidem, Gródek, 29.01.1753 r., s. 46.

¹⁴⁶ Ibidem, Lwów, 20.01.1768 r., s. 545.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 25, b.m., 3.09.1752 r.

¹⁴⁸ Chodzi o Piotra Borejkę, h. własnego, kasztelana zawichojskiego zob. *Urzednicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987. Borejkę rozslawil J. Kitowicz, przedstawiajac go jako „pobożnego pijaka”, drugiego w kolejności po ks. Januszu Sanguszcze ordynacie ostrogskim, pijakiem w Rzeczypospolitej, zob. J. Kitowicz, *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, op R. M. Janik, Kraków 1925, s. 280-282.

¹⁴⁹ AGAD, ARo., kor., sygn. III/59, JB do JKB, Gródek, 25.03.1753 r., s. 67.

¹⁵⁰ Ibidem, Mościska, 28.12.1754 r., s. 125.

o wysłaniu podwód do Białegostoku, bądź też w inne miejsce jego pobytu, najczęściej do Warszawy. Z produktów rolno-zwierzęcych zazwyczaj informował o wysłaniu masła i hanyżu¹⁵¹. Formą transportu tych towarów czasami miały być rzeczne statki. Ten rodzaj transportu uzależniony był jednak często od warunków pogodowych, a przede wszystkim stanu wody w rzekach. W przypadku załadowanych już na statki towarów, o krótszym terminie przydatności, problemem mógł być zbyt długi czas oczekiwania na sprzyjające warunki spławu. W takich sytuacjach Bromirski starał się rozwiązywać problem, poprzez ich jak najszybszą sprzedaż, w celu poniesienia jak najmniejszych strat. Tak było na przykład ze 130 faskami masła, które miało być wysłane statkiem do Białegostoku. Niski stan wody uniemożliwiał jednak jego transport, stąd propozycja Bromirskiego sprzedaży nabiału we Lwowie podczas najbliższych kontraktów¹⁵².

Transport droga lądową również nie zawsze był pewny. Wyjątkowo pechowy okazał się transport jagieł, krup, hanyżu i grochu przewożonych na saniach z dóbr biliłowskich na Ukrainie. W czasie drogi, w związku z ociepleniem, roztopił się śnieg i sanie utknęły w Sokołówce, trzy mile od Brodów. Bromirski odpowiedzialnością za całą sytuację obciążył biliłowskich dyspozytorów, a sam szczęśliwie zorganizował podwozy, na których miano przewieźć towar do Starzysk i Sośnicy¹⁵³. Zapewne nie do wyjątków należała też dyspartycja zgromadzonego do fryoru zboża, które złożone w magazynach, czekając na poprawę warunków defluitacji, zamiast załadunku na statki było rozwożone ponownie do folwarków, które je wyprodukowały. O takim przypadku wspominał Bromirski w kwietniu 1753 r., kiedy to chcąc uchronić od zgnicia zgromadzony w Sośnicy i przygotowany do spławu owies, nakazał go rozwieść po folwarkach i po przewietrzeniu skarmić nim bydło, pisząc do Branickiego, że jego powtórny załadunek na statki i spław „daremna sprawiłby ekspensę”¹⁵⁴.

Sprawy prawno-majątkowe i finansowe

Zawieranie umów arendownych

Jeden z ważniejszych obszarów działań Bromirskiego to zawieranie umów z posesorami arend w dobrach hetmańskich. Dobrze sformułowane warunki kontraktu, które były odnawiane co rok dawały możliwość osiągania dochodów przy niewielkim nakładzie kosztów. Ogólne dyspozycje dotyczące warunków umów kontraktowych leżały bezpośrednio w gestii Branickich. Świadczyć może o tym chociażby fakt, że Bromirski przywoływał list „z Białegostoku pisany z przyłączonymi punktami do kontraktu na starostwo grodeckie”, dodając że „teraźniejsze punkta dyskretniej przecież napisane jak pierwsze”¹⁵⁵.

W przypadku kiedy chodziło o przedłużenie umowy dzierżawnej, podstawowym

¹⁵¹ Ibidem, Mościska, 18.10.1752 r., s. 27.

¹⁵² Ibidem, Wiszenka, 29.11.1752 r., s. 31.

¹⁵³ Ibidem, Gródek, 21.02.1753 r., s. 51-52.

¹⁵⁴ Ibidem, Mościska, 11.04.1753 r., s. 78.

¹⁵⁵ Ibidem, Tyczyn, 26.03.1752 r., s. 6.

warunkiem jaki musiał spełnić dotychczasowy posesor, licząc na jej kontynuację, było wywiązanie się z zawartych we wcześniejszym kontrakcie zobowiązań. Przedłużanie umów z posesorami odbywało się najczęściej również z początkiem nowego roku¹⁵⁶. Z reguły również było to równoznaczne z podwyższaniem, czyli tak zwaną aukcją, dotychczas obowiązujących stawek dzierżawy. O takim przypadku wspominał Bromirski w marcu 1752 r. odnośnie kontraktów na arendy browarne. Informując Branickiego o podwyższeniu opłat dzierżawnych z pięciu takich arend o 1400 złp, jednocześnie nadmieniał, że nie mogąc znaleźć chętnych do arendy tyczyńskiej, jej dotychczasowy posesor, nie czując się zagrożonym w swoich prawach, odmówił płacenia podwyższonego czynszu¹⁵⁷.

Wydzierżawianie, czyli arendowanie, dóbr nie zawsze było zadaniem łatwym. Kontrakt arendowny był zazwyczaj formą kompromisu między wydzierżawiającym i dzierżawcą. W przypadku arend gwarantujących pewny zysk dzierżawców chętnych do ich pozyskania było zazwyczaj wielu. Gorzej było z arendami mniej przewidywalnymi w zakresie dochodowości. Duży wpływ na rentowność dzierżaw miały też okoliczności zewnętrzne, takie jak warunki klimatyczne, zdarzenia losowe w postaci pożaru, bądź wojny, w końcu koniunktura gospodarcza. Potwierdzeniem tej ostatniej były problemy z przedłużaniem arend z Żydami w starostwie mościskim w 1755 r. Nie chcieli oni przedłużyć kontraktów, albo żądali tzw. defalki, czyli obniżenia wysokości czynszu, a przyczyną tej postawy był fakt, „że gorzałek tu z Ukrainy teraz nie dowożą, dla wielkiej tam słyseż drogości. A w tym starostwie [mościskim – K.S.] onych nie kurzą, że lasów skąpo”¹⁵⁸.

Niejako przy okazji aukcji i przedłużania kontraktów dzierżawnych Bromirski musiał często wykazywać się dużą elastycznością w prowadzeniu pertraktacji z posesorami. Dostyc charakterystyczny dla działań Bromirskiego w tym zakresie było rozwiązanie sprawy z nieznanym z imienia dzierżawcą słońskim, który aukcję 300 złp w trzyletnim okresie, miał przeznaczyć na wybudowanie nowego browaru, a więc inwestycję, która miała przynieść wzrost zysków z tej dzierżawy nie tylko Branickiemu, ale również i jemu samemu¹⁵⁹.

Natłok obowiązków niekiedy uniemożliwiał Bromirskiemu zawieranie nowych, lub przedłużanie dotychczasowych kontraktów dzierżawnych. Nieodzowne było w takich sytuacjach powierzenie tych zadań współpracownikom Bromirskiego, o czym zawsze skrętnie informowało on Branickiego. Taka sytuacja zaistniała w marcu 1762 r., kiedy to Bromirski administrując w hrabstwie tyczyńskim, zlecił Hoffmanowi komisarzowi starostwa krośnieńskiego zawieranie kontraktów arendownych, oczywiście z zaleceniem ich aukcji¹⁶⁰.

Anegdotyczną wręcz sytuacją opisaną przez Bromirskiego była obsada arendy w Tyczynie, gdzie dotychczasowy dzierżawca nie chciał jej przedłużyć, nawet przy obniżeniu kwoty dzierżawy o znaczną sumę, wynoszącą 3 tys. złp. Bromirski w tej sytuacji zamierzał scedować tę arendę na tyczyński kahał, ten jednak z kolei gotów był dopłacić 1 tys. złp,

¹⁵⁶ Ibidem, Janów, 29.12.1758 r., s. 317.

¹⁵⁷ Ibidem, Tyczyn, 20.03.1752 r., s. 2.

¹⁵⁸ Ibidem, Mościska, 13.04.1755 r., s. 147.

¹⁵⁹ Ibidem, Tyczyn, 26.03.1752 r., s. 6-7.

¹⁶⁰ Ibidem, Tyczyn, 17.03.1762 r., s. 392.

dotychczasowemu arendarzowi, aby tylko nie przejmować niechcianej arendy. Ostatecznie Bromirski informując Branickiego o całej sprawie skwitował ją stwierdzeniem, że dotychczasowego arendarza do kontraktu trzeba będzie przymusić „gwałtem”¹⁶¹.

Zawieranie kontraktów prowizyjnych i rozliczenia finansowe z kredytorami

Do obowiązków Bromirskiego należało również zabieganie o pozyskiwanie pieniędzy w ramach tak zwanych prowizji. Proceder ten polegał na przekazywaniu środków finansowych przez osoby prywatne na rzecz innych, w zamian za coroczną wypłatę tzw. prowizji, czyli określonego procentu, od udostępnionej sumy. Tego rodzaju transakcje bywały zazwyczaj korzystne dla obu stron. Pożyczkobiorca pozyskiwał gotówkę, pożyczkodawca lokował kapitał z rocznym dochodem w postaci prowizji. Problemem z jakim musiał borykać się na przełomie 1756 i 1757 r. Bromirski w tym zakresie, było polecenie Branickiego zaciągnięcia w formie prowizji kwoty 100 tys. złp. na kontraktach lwowskich. Po długich staraniach i zabiegach udało mu się zawrzeć kontrakt prowizyjny na jeden rok z podczaszym lwowskim¹⁶², który zdeponował w skarbie Branickiego sumę 27 tys. złp i to tylko za namową swojego brata sufragana łuckiego¹⁶³.

Do niezbyt wdzięcznych obowiązków Bromirskiego należało również rozliczanie się w imieniu Branickiego z hetmańskim wierzycielami. Z reguły zadania te wykonywane były przez najwyższych oficjalistów w administracyjnej hierarchii. Jest to o tyle zrozumiałe, że mieli oni, przynajmniej teoretycznie, najlepsze rozeznanie w dochodach z majątności, które najczęściej stanowiły podstawę spłat różnego rodzaju wierzytelności. Jednym z wielu wspominanych przez Bromirskiego trudnych przypadków regulowania finansowych zobowiązań Branickiego wobec jego wierzycieli była sprawa z nieznanym bliżej członkiem rodziny Działottich, który według słów Bromirskiego „w tym roku na Trzy Króle naprzykrzał się mocno o oddanie sumy 36 tys”¹⁶⁴. Co prawda za wstawiennictwem sędziego przemyskiego¹⁶⁵ Działotti „kontentował się” prowizją, jednak Bromirski przewidując, że w następnym roku zażąda całkowitej spłaty, uprzedzał Branickiego o przygotowaniu się na taką ewentualność. Bardzo skomplikowane prawno-majątkowe zależności między czasami jednocześnie kilkoma, czy nawet kilkunastoma osobami, tym bardziej komplikowały kwestię rozliczenia. Na początku 1758 r. Bromirski rozliczał się we Lwowie w imieniu Branickiego ze starostą

¹⁶¹ Ibidem, Tyczyn, 8.03.1763 r., s. 447.

¹⁶² Franciszek Szeptycki podczaszym lwowski w l. 1743-1765, zob. *Urządnicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987, s. 130, (nr 977).

¹⁶³ AGAD, ARo., kor., sygn. III/59, JB do JKB, Lwów, 19.01.1757 r., s. 236.; Sufraganem łuckim był w tym czasie Hieronim Antoni Szeptycki, zob. ks. T. Żebrowski, *Hieronim Antoni Szeptycki, biskup płocki (1700-1773)* „Studia Płockie” 2011, t. 39, s. 251-270.

¹⁶⁴ AGAD, ARo., kor., sygn. III/59, JB do JKB, Wiszenka, 29.11.1752 r., s. 29-30.

¹⁶⁵ Zapewne chodzi o sędziego ziemskiego przemyskiego Antoniego Drohojowskiego zob. *Urządnicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy, oprac. K. Przyboś, nr. 1989, Wrocław 1987, s. 233.

upickim Szymonem Puzyną, podczaszym lwowskim Franciszkiem Szeptyckim, podsędkiem przemyskim Siedliskim¹⁶⁶ oraz niejakim Bogdanowskim. Łączna kwota wypłaconych prowizji wynosiła ok. 28 tys. zł., w związku z czym Bromirski musiał ratować się uzupełnieniem przysyłanych od Branickiego pieniędzy dochodami ze starostwa mościskiego¹⁶⁷. Pod koniec tego roku znowu został obciążony odpowiedzialnością za wypłacenie tym samym kredytorem prowizji od pożyczek zaciągniętych przez hetmana, suma jednak była już dużo wyższa, dlatego też prosił o przeznaczenie na ich uregulowanie dochodów ze starostw mościskiego i janowskiego, dóbr tyczyńskich oraz krakowskich¹⁶⁸. Dodatkową przeszkodą w regulowaniu tych spłat był fakt, że z reguły tego rodzaju należności odbywały się zwyczajowo w okresie święta Trzech Króli (6 stycznia) i nawrócenia św. Pawła (25 stycznia), co znaczyło że wszystkie należności trzeba było spłacić mniej więcej w tym samym czasie, a jak pisał Bromirski, ewentualni pożyczkobiorcy, którzy mogliby użyć pieniędzy na spłatę prowizji w pierwszej kolejności chcą inwestować w dobra ziemskie, a ewentualnie dopiero później na procent¹⁶⁹.

Spory graniczne

Bromirski jako komisarz dóbr Branickiego musiał też uczestniczyć w rozwiązywaniu sporów granicznych z właścicielami dóbr sąsiadujących z majątkami hetmana. O jednej z takich sytuacji Bromirski wspominał w kwietniu 1753 r. a dotyczyła ona naruszenia własności Branickiego w lesie starostwa mościskiego, sąsiadującym ze starostwem medyckim wojewody lubelskiego Antoniego Lubomirskiego¹⁷⁰. Według Bromirskiego albo za namową ekonoma medyckiego, albo samego wojewody, chłopci z okolicznych gromad dopuścili się wycinki kilkuset dębów. Broniący własności hetmana leśny i jeden z chłopów z pobliskiej wsi Lackiej Woli zostali przez napastników pobici i osadzeni w areszcie przez medyckiego ekonoma. W odwecie chłopci z Lackiej Woli uwięzili jednego z napastników oraz zagarnęli 9 koni z ekonomii medyckiej. Bromirski obawiając się eskalacji konfliktu prosił Branickiego o interwencję w tej sprawie u wojewody lubelskiego Lubomirskiego. W kilka tygodni po tych wydarzeniach Bromirski informował Branickiego, że gubernator medycki, niejaki Wojkowski, wypuścił chłopów lackowolskich, jednak kazał im przestrzec innych, że jeżeli pojawią się na spornym terenie w lesie, to każe ich „mocno bić i na śmierć zabijać”¹⁷¹. Bromirski dowiedział się również, o chłopskim pochodzeniu Wojkowskiego, i o tym, że wojewoda lubelski nic nie wiedział o całej awanturze, w związku z czym namawiał hetmana do wytoczenia sprawy medyckiemu gubernatorowi.

¹⁶⁶ Gwidon Marceł Siedliski podsędek ziemski przemyski w l. 1748-1765, zob. *Urządnicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy, oprac. K. Przyboś, nr 1935, Wrocław 1987, s. 227.

¹⁶⁷ AGAD, ARo., kor., sygn. III/59, JB do JKB, Lwów, 28.01.1758 r., s. 305-306.

¹⁶⁸ Ibidem, Mościska, 20.11.1758 r., s. 313-314.

¹⁶⁹ Ibidem.

¹⁷⁰ Ibidem, Mościska, 11.04.1753 r., s. 78-80.

¹⁷¹ Ibidem, Gródek, 9.05.1753 r., s. 87-88.

Egzekucja rat

Bromirski uczestniczył również pośrednio w egzekucji rat należnych Branickiemu od chłopów i arendarzy, którą bezpośrednio wykonywali specjaliści wysłannicy hetmana. W latach 50. XVIII w. funkcję egzekutora sprawował często Purzycki. Po odbiór pieniędzy od Bromirskiego często przyjeżdżał również Świdziński¹⁷². Ze względu na rozległość dóbr podlegających administracji Bromirskiego musiał on niejednokrotnie wyręczać się w zakresie wybierania czynszów od chłopów i rat od dzierżawców współpracownikami, którymi byli najczęściej ekonomowie. Między innymi w grudniu 1763 r. Bromirski zwrócił się z poleceniem wybierania czynszów i rat do ekonomów krośnieńskiego Hoffman i tyczyńskiego Waguzy¹⁷³.

Egzekucja należności była zadaniem o tyle niewdzięcznym, co często trudnym do przeprowadzenia. Przede wszystkim dlatego, że wielokrotnie dłużnicy skarbu hetmańskiego ociągali się z terminowością opłat. Stąd też świadczenia pieniężne nierzadko, jak pisał Bromirski „za mocną egzekucją się wymęczyły”¹⁷⁴. Wysokość rat w zasadzie zmieniała się co rok i była ustalana bezpośrednio przez komisarza. Oczywiście starając się zadowolić swojego chlebobawcę Bromirski zmierzał do aukcjonowania, czyli zwiększania świadczeń. Często jednak podwyższanie czynszów z arend przybierało minimalny wymiar. O takiej sytuacji wspominał komisarz Branickiego w dobrach starostwa grodeckiego pod koniec 1752 r. Opisując rewizję pól chłopskich, których granice tamtejsi poddani bezprawnie pozmieniali, nadmieniał, że i po jej zakończeniu „mało wiele pokazać się może aukcji”¹⁷⁵. Co więcej, chłopcy nie chcieli dobrowolnie spłacać należności, a „żołnierzy na egzekucję nie masz, o których dawniejszą pocztą pisałem do JWWMM Pana Dobrodzieja, a bez nich się tu nie obejdzie”¹⁷⁶. Nawiasem mówiąc, ostatecznie Bromirski w tym przypadku odbierał należności od chłopów przy pomocy kilku żołnierzy odkomenderowanych, nie bez dużych oporów, przez majora Komorowskiego z lwowskiego garnizonu¹⁷⁷. Angażowanie żołnierzy z oddziałów wojska koronnego podlegających Branickiemu do załatwiania prywatnych interesów było codziennością¹⁷⁸. Komorowski jednak nie miał w tym konkretnym przypadku hetmańskiego ordynansu, stąd też wynikały jego obawy. Bromirski jednak rozwiął je ostatecznie, oklamując go, jakoby taki ordynans Branicki wydał, ale dziwnym trafem dotarł do rąk Bromirskiego, a nie majora. W związku z odwołaniem żołnierzy oddelegowanych z garnizonu lwowskiego zakończenie wybierania czynszów ze starostwa grodeckiego i mościskiego Bromirski musiał sfinalizować przy pomocy ludzi z pocztów Witanowskiego i Świdzińskiego przysłanych przez Branickiego po odbiór pieniędzy¹⁷⁹.

¹⁷² Ibidem, s. 32, 38, 45.

¹⁷³ Ibidem, Mościska, 22.12.1763 r., s. 456.

¹⁷⁴ Ibidem, Mościska, 4.02.1758 r., s. 311.

¹⁷⁵ Ibidem, Kamieniobród, 13.12.1752 r., s. 32.

¹⁷⁶ Ibidem.

¹⁷⁷ Ibidem, Gródek, 27.12.1752 r., s. 36.

¹⁷⁸ O tym procederze wspomina E. Kowecka, *Dwór „Najrządniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991.

¹⁷⁹ AGAD, ARo, kor. III/59, JB do JKB, Mościska, 19.01.1753 r., s. 44.

Zakończenie

Działalność Jana Bromirskiego, jako komisarza dóbr ruskich hetmana Jana Klemensa Branickiego, w świetle listów jego autorstwa z lat 1752-1770, przybierała bardzo różne, czasami dosyć niespodziewane kierunki. Przede wszystkim niosła duży ciężar, wynikający z faktu ciągłego zabiegania o zaufanie Branickiego, które można było osiągnąć głównie przez utrzymywanie wysokiej rentowności jego majątku. Stąd też, przy dużej rozległości dóbr ruskich hetmana, Bromirski zmuszony był do częstych podróży. Nadzór nad oficjalistami, służbą, w końcu również i ludnością poddaną, chłopami, mieszczanami, Żydami, często wymuszający na Bromirskim podejmowanie decyzji personalnych i rozsądzanie sporów, przynosiło wiele wewnętrznych rozterek. Jednocześnie ta zwierzchnia władza wymagała od Bromirskiego zdecydowanej postawy i podejmowania decyzji, które kolidowały ze zdaniem Branickiego. Zapewne działo się tak najczęściej wtedy, kiedy spadała dochodowość administrowanego majątku, a przez co do białostockiej kasy Branickiego wpływało mniej pieniędzy. Pomijając kwestie administracyjno-gospodarcze, na drugim miejscu wśród zadań wykonywanych przez Bromirskiego było zawieranie i rozliczanie kontraktów prowizyjnych w imieniu Branickiego. Bromirski oprócz wykonywania typowych zadań komisarskich często też zajmował się sprawami, wynikającymi z potrzeby chwili, do których należy zaliczyć dokonywanie zakupów, najczęściej we Lwowie.

Administrowanie dobrami hetmańskimi o ile było zajęciem wyjątkowo trudnym, o tyle też i zapewne, w ostatecznym rozrachunku, bardzo prestiżowym i dochodowym. Wspomniano wyżej o dzierżawach Bromirskiego w dobrach Branickiego. Bromirski występując, jako oficjalista hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego w jednej osobie, jednocześnie też zapewne wykorzystywał swoje koneksje zawodowe w życiu prywatnym i publicznym. Możliwość reprezentowania interesów hetmana w środowisku elity urzędniczej woj. ruskiego stwarzała przecież możliwości zawierania cennych znajomości. O tym, że Bromirski spełniał jednak swoją funkcję komisarską nie nadużywając zbytnio kompetencji, wykazując się jednocześnie wiedzą i umiejętnościami, świadczy bez wątpienia fakt, długiej, bo blisko trzydziestoletniej służby na dworze Jana Klemensa i Izabeli Branickich.

Bibliografia

- Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie, seria korespondencja.
- Bąkowski-Kois D., *Zarządcy dóbr Elżbiety Sieniawskiej: studium z historii mentalności 1704–1726*, Kraków 2005.
- Bobrowicz J. N., *Dodatek do Herbarza polskiego ks. Kaspra Niesieckiego*, Lipsk 1844.
- Bobrzyński M., *Prawo propinacyi w dawnej Polsce*, Kraków 1888.
- Boniecki A., *Herbarz polski, cz. 1. Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich, t. 2*, Warszawa 1900.
- Chlebowski B., Walewski W (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych*

- krajów słowiańskich*, t. 7, Warszawa 1888.
- Gierowski J. A., *Korespondencja urzędników latyfundialnych jako źródło do historii gospodarczej i społecznej*, [w:] Broński K., Purchla J., Szpak J. (red.), Kraków – Małopolska w Europie środka. Studia ku czci prof. J. M. Małeckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin, Kraków 1996.
 - Grochowska I., *Stanisław Antoni Szczuka – jego działalność w ziemi wiskiej 1682-1710*, Warszawa 1989.
 - *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 2, Lipsk 1839.
 - http://teki.bkpan.poznan.pl/index_regesty.html (nr 16366), [6.03.2017].
 - *Katalog Tek Glinki, cz. 1, Katalog osobowy*, oprac. T. Zielińska, Warszawa 1969.
 - Kazusek S., *Splaw wiślan y w drugiej poł. XVIII wieku (do 1772 r.)*, cz. 2; statystyka splawu wiślanego, Kielce 2016.
 - Kitowicz J., *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, op r. M. Janik, Kraków 1925.
 - Konopczyński W., *Branicki Jan Klemens*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.
 - Kowecka E., *Dwór „Najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991.
 - Miłuński M., *Zarząd dóbr Bogusława Radziwiłła w latach 1636-1669*, [w:] Augustyniak U. (red.), *Administracja i życie codzienne w dobrach Radziwiłłów w XVI – XVIII wieku*, Warszawa 2009.
 - Rosman M., *Żydzi pańscy. Stosunki magnacko-żydowskie w Rzeczypospolitej XVIII w.*, Warszawa 2005.
 - Serczyk W., *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII w.*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965.
 - Sulimierski F., Chlebowski B., Walewski W. (red.), *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880.
 - Syta K., *Współpracownicy Stanisława Karwowskiego generalnego plenipotenty Izabeli z Poniatowskich Branickiej (przyczynek do mechanizmów działania magnackiej kancelarii prawnomajątkowej)*, [w:] Czaja R., Kopiński K. (red.), *Piśmienność pragmatyczna – edytorstwo źródeł historycznych – archiwistyka. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Tandeckiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, Toruń 2015.
 - Sztachelska – Kokoczek A., *Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego*, Białystok 2006.
 - Topolska M., *Dobra szklowskie na Białorusi Wschodniej w XVII i XVIII w.*, Warszawa 1969.
 - Ujma M., *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652-1696*, Opole 2005.
 - Uruski S., *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 1, Warszawa 1900.
 - *Urzednicy wojewodztwa ruskiego XIV-XVIII wieku (ziemie halicka, lwowska, przemyska, sanocka)*. Spisy, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987.
 - Zielińska T., *Klientela w otoczeniu Jana Klemensa Branickiego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego około połowy XVIII wieku*, [w:] Dubas-Urwanowicz E., Urwanowicz J. (red.), *Patron i dwó R. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*,

Warszawa 2007.

- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1977.
- Zielińska Z., *Podoski Tymoteusz h. Junosza*, PSB, t. 27, 1983.
- Zielińska Z., *Starzeński Maciej Maurycy h. Lis*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, 2003-2004.
- Żebrowski T., *Hieronim Antoni Szeptycki, biskup płocki (1700-1773)*, „*Studia Płockie*” 2011, t. 39.